MONITOR

Na R. P. 1770.

Nro. LXXVI.

d. 22. Września.

Vox, Risus, gestus, passusque, sed omnia ficta:
Non nisi stultorum propria sunt hominum.

Anonymus,

* * *

Głos, Smiech, ruszenie y krok: lecz wszystko zmyślone,
Te przymioty od głupcow tylko przyswoione.

Wiele iest y Cnot y niedoskonałości, ktore się bardziey nad inne wydaią: Cnoty im są okazalsze tym większą przynoszą nam chwałę: Niedoskonałości zaś im znacznieysze,

tym bardziey podaią w pogardę tego ktory im podlega. Ze wſzyſtkich iednak niedoſkonałości, ktore naybardziey biią w oczy, zdaie mi ſię być ledwie nie naypierwſzą *Oſobliwość;* ktora czyiego tylko chwyci ſię umyſłu y ſerca, czyni go niepodobnym do ſiebie ſamego, y że tak rzekę, przemienia w punkcie uczciwego Męża *w Hermafrodyta* y poczwarę iakąś z rożnych przeciwnych ſobie części złożoną, ktorey opiſać trudno. Podlegaiący albowiem tey niedoſkonałości muſi to raz ganić (aby ſię rożnił ſwoim zdaniem od chwalących) co drugi raz pochwala (gdy ſię znayduie w pośrzodku ganiących) muſi tę minę wziąć na ſię z ktorey ſzydzą drudzy, gdyż inaczey nie pokazałby ſię coś oſobliwſzego od drugich, zgoła raz on muſi bydź *Pantaleonem*, drugi raz *Arlekinem* albo czym ſię upodoba, byleby znać było że ieſt w nim coś, co mu czyni rożnicę od innych. To zaś iak wielką tym *Pantomimom* ſprawuie hańbę u wſzyſtkich

między

między ktoremi żyią: każdy to rozsą dny łatwo pomiarkować może. Z tym wszystkim iednak nie mogę ia nie przyznać, że wielka iest na świecie liczba tego gatunku Komedyantow, ktorzy we wszystkim osobliwości szukaiąc, ustawiczną z siebie nieiako wyprawuią Komedyą, à to bez naymnieyszego kosztu spektatorow. Jużci teraz nie widzi świat owych Dyogenesow noszących beczkę z sobą, albo z laternią w dzień chodzących po mieście: lubo ta osobliwość nie ze wszystkim naganna była w tym Filozofie, miała albowiem grunt nie inny tylko cnotę: Roznić się zaś Cnotą od prostego gminu, przymiot iest prawdziwie wielkich ludzi; cnota bowiem iest pierwszym fundamentem prawdziwego Bohatyrstwa, ktore nas od podłego tłumu wyłącza, y iest (że tak rzekę:) piątnem ktore sprawuie czci godną rożnicę, ktore czyni Człowieka Szlachetnym, y ktore mu daie chwalebny tytuł Bohatyra; nic tedy bardziey nie powinniby-

nibyśmy ſobie winſzować, iako liczyć między ſobą wielu takich, ktorych cnota czyniłaby nam oſobliwſzemi: mało iednak takich: Lecz tych oſobliwości miłośnikow (ktorzy nie do podziwienia y naśladowania ale do śmiechu nam ſą powodem przez ſwoie dziwactwa) tak wielkie ieſt mnoſtwo, iż trzeba ich liczyć ſto za iednego, ktory tey niedoſkonałości cale nie podlega.

Chociaſzby Dziwacy y ludzie śmieſzni (ktorych pełen świat) wſzyſcy razem uſtali, oſobliwość ſama iedna nadgrodziłaby tę odmianę y dośćbyśmy mieli materyi śmiechu z tych ktorzy iey ſzukaią: Nie minąłby żaden dzień, ktoregoby oni nie pokazali nam czegoś niezwyczaynego. Nie może albowiem nikt być *Człekiem* chcącym ſię pokazać *Oſobliwym*, żeby oraz niebył Dziwakiem y śmieſznym.

Oſobliwość y w umyśle, y w zdaniach, y w ſamych nawet powierzcho-

wnych

wnych manierach ieſt tak obfitym pośmiewiſka źrzodłem; że gwałt ſobie nieznośny trzebaby czynić chciawſzy ſię nie uśmiać, patrząc na tego gatunku ludzi: Ponieważ, nic tam nie maſz zwyczaynego ludziom, wſzyſtko tam wykwintne, a zatym y śmieſzne. Chcieliby oni gdyby można nie mowić gębą dla rożnienia ſię od ludzi poſpolitych: Albo też ieśli będą mowić, to nie tak iak drudzy, ktorych przynaymniey w ſpoſobie przewyżſzą, iuż utrzymuiąc ile mogą głos ſwoy, iuz ściſkaiąc wargi y przekęſuiąc słowka y niby z muſu mowiąc: iuż to przywłaſzczaiąc ſobie iakiś oſobliwſzy akcent, zachowuiąc minę śmieſznie poważną, formuiąc ſobie udzielny Dykcyonarz y ięzyk z drogich słow złożony: na reſzcie gotowi oni nie mowić ale bełkotać, ſzeplenić, y ſzczebietać, dla tego, żeby do nikogo podobnemi nie byli: zgoła, rzekłby kto że im natura umyślnie uformowała guſt y dowcip na wſpak; nie żeby tak było w ſamey

rze-

rzeczy, ale że temu ledwieby nie trzeba wierzyć, słysząc ich mowiących w iakiey materyi: w ktorey oni umyślnie pokazuią się dalekiemi od pospolitey myśli, właśnie iakby im była przyrodzona nie myślić iak drudzy. Nieszczęśliwa (ale źlem powiedział) szczęśliwa bardzo (bo się może naciesszyć y naśmiać do upadłey) cała kompania, w ktorey się tam znaydzie taki dziwotwor choć ieden: będzie tam dzikich zdań, śmiesznych zamysłow, chimerycznych maxym, przepędzonych przez alembik konsekwencyi tysiąc, ktorych nikt nie poymie ani podobno on sam: tego albowiem rodzaiu ludzie ustawicznie wynaydować zwykli rozmaite dziwactwa, żeby się bardziey à bardziey pokazali osobliwszemi: Staną oni się czasem nieprzyiacioł mi swego gustu sakryfikuiąc go bądź w pokarmie, bądź też w napoiu. Nie tkną się tey potrawy, ktora się innym podoba, chwycą się raczey niesmaczney, ktorą zaczną poczytywać

za

za Ambrozyą czyli pokarm Bogow: Porzucą Wino à będą pić wodę, mieniąc ią być arcy smaczną y niby Boskim nektarem. Y tak mowiąc o wszystkich rzeczach, iako to o ksztalcie ubierania się, chodzenia, tańczenia, witania się &c. Cokolwiek iest pospolitego w tey mierze, nie nawidzą oni, zwyczay albowiem innych ludzi iest zawsze celem naywiększey antypatyi tych *osobliwotworow*. Stroić się po starodawnemu albo też wznawiać śmieszne mody; formować postać nie widaną albo też wskrzeszać staroświeckie ceremonie; iest to ich naycelnieysza zabawa; Do Wsi w modnych wyiadą, à u Dworu w staroświeckich pokażą się sukniach: ieśli by kto pytał *czemu tak?* ia muszę odpowiedzieć: *bo nie mogliby inaczey być ludźmi Osobliwszemi, gdyby nie tym śmiesznym dziwactwem, ktore ich czyni oraz niby Aktorami Teatralnemi.*

Lecz zważywszy dobrze wszystko: *Osobliwość* nie iest niedoskonałością, ktoreyby uleczyć nie można. Sam

rozum

rozum potrafi ią od każdego oddalić: Rozum mowię przepisać każdemu może na uchronienie się tey obmierzłey niedoskonałości skuteczną receptę; uważaymy ią tylko w drugich, y roztrząsaymy to, co iest w niey śmiesznego, płochego y nieprzyiemnego, uważaymy, że każdy osobliwości szukaiący staie się wzgardy godnym, choćby miał nawet w sobie wielkie z inszey miary doskonałości; uważaymy nakoniec, co nam wrodzone światło daie poznać, że nie trzeba nikomu nigdy dać okazyi do naśmiewania się z nas, nawet y naymnieyszemu dziecięciu, à dalekoż bardziey ludziom mądrym y rozsądnym, ktorzy iednak koniecznie z dziwactw osobliwości urągać się muszą: te uwagi wstrzymać każdego mogą od tey niedoskonałości. Jeżeli zaś potym wszystkim trwaćby chciał kto ieszcze w tey to dziwotworney manii, ia go mam za Człeka, ktoremu iuż żadne nie pomogą lekarstwa.

Zegnać go trzeba y polecać Bogu:
Kto po lekarstwach trwa w swoim nałogu.